Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

REPUBLIKA

ROK III. | ŁODZ, PIĄTEK 22 MAJA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 139

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Mussolini przeciw polityce sojuszników.

Pochwały dyktatora włoskiego dla dyplomatów sowieckich.

Rzym, 21 maja

Polska Agencja Telegraficzna

Na wczorajszym posiedzeniu senatu Mussolini, zamykając dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, wystąpił z exposé, charakteryzującem politykę zagraniczną rządu włoskiego. Po okresie bardzo wzmożonej akcji polityka europejska znajduje się — mówił premjer — już od kilku miesięcy w pewnym zastoju. Z chwilą pogrzebania protokółu genewskiego wszystkie kwestje, które się z nim łączyły, znalazły się nagle w zawieszeniu, — przedewszystkiem na skutek kryzysu we Francji, następnie na skutek kryzysu w Belgji i wreszcie na skutek kryzysu niemieckiego, zakończonego wyborem marszałka Hindenburga na prezydenta Rzeszy. Rząd włoski nie został zaalarmowany tem, że 15 miljonów obywateli niemieckich oddało swe głosy za marszałkiem, który podczas wojny kierował armjami niemieckiemi.

MUSSOLINI I HINDENBURG.

To też już nazajutrz po wyborach wysłałem do naszych reprezentantów dyplomatycznych zagranicą depeszę, prezyzującą mój pogląd na tę sprawę, z zaznaczeniem, że należy fakt ten przyjąć do wiadomości, — zwłaszcza o ile chodzi o Niemcy, w którym całkowicie panuje ustrój demokratyczny. Trzeba o tem pamiętać że Hindenburg wkroczył teraz do Berlina nie zapomocą zwycięskiego puczu, lecz dzięki legalnie oddanym głosom 15 miljonów niemców. Pozatem wyraziłem nadzieję, że — jak to często bywa — obecność takiej osobistości jak Hindenburg na stanowisku prezydenta może nawet ułatwić osiągnięcie tej atmosfery pojednania, jaką w pewnych okolicznościach — ustalić są w stanie jedynie rządy silne i stanowcze. Wreszcie stwierdzałem, że wybór Hindenburga musi być uważany jako skutek polityki sojuszników ugrawianej przez nich już od chwili podpisania traktatu wersalskiego, polityki, pełnej wątpliwości i sprzeczności i nieskoordynowanej. W sprawie wypadków w Bułgarji premjer stwierdził, że rząd włoski podobnie jak rządy sojusznicze odniósł się życzliwie do projektu przyznania Bułgarji prawa zwiększenia swych sił zbrojnych do 10 tys. ludzi, ale — oświadczył Mussolini — mniemam, że z tą chwilą rząd bułgarski może się uważać za pana sytuacji;

JAKA BĘDZIE PRZYSZŁA ROSJA?

Mówiąc o stosunkach z Rosją sowiecką, premjer oświadczył: Nie może być żadnej wątpliwości co do użyteczności polityki uznawania rządu sowietów, przestrzeganej przez rząd włoski. Tylko na tej drodze można było, i trzeba było, rozproszyć te mgły niewiadomości, nie pozwalające nam dokładnie obserwować tego, co się dzieje naprawdę poza granicą państwa sowieckiego. Dzięki temu mogliśmy oglądać obraz, który jest naprawdę wysoce interesujący. Teraz już wszyscy — nawet sami przywódcy bolszewizmu — przyznać muszą, że ekspreyment komunistyczny doznał całkowitego fiasca. Raczej mniemam, że powinniśmy, się oswajać z myślą o przyszłej Rosji, która będzie wielkim krajem drobnych posiadaczy, kierowanych przez stronnictwo, uświadamiające sobie konieczność rozwoju i liczącego się z nowemi warunkami i nowemi koniecznościami.

Muszę też oświadczyć, z całą lojalnością, że przedstawiciele sowieccy przy rządzie włoskim, jak i członkowie komisji handlowej, zachowaine się było, przynajmniej dotychczas, najzupełniej poprawne, i mam nadzieję, że pozostanie takiem i w przyszłości. Zastrzegam sobie prawo złożenia w izbie deputowanych pewnych jeszcze uzupełniających oświadczeń, w obronie traktatu handlowego włosko-rosyjskiego, jakkolwiek nie przyniósł on nadzwyczajnych rezultatów.

PAKT GWARANCYJNY W „PIĄTKĘ".

Przechodząc do sprawy projektu paktu gwarancyjnego, premjer zaznaczył, że właśnie wczoraj otrzymał tekst projektu odpowiedzi rządu francuskiego do Niemiec. Jestto dokument niezwykle ważny, albowiem dokładnie precyzuje stanowisko rządu francuskiego. Punkt widzenia rządu włoskiego w tej sprawie jest następujący: Rząd włoski odnosi się życzliwie do projektowanego wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów oraz do tego, aby Niemcom przysługiwało stałe miejsce w radzie Ligi narodów. **Nie może być mowy o pakcie gwarancyjnym w „trójkę"; trzeba myśleć o pakcie gwarancyjnym przynajmniej w piątkę,** a przytem trzeba, mojem zdaniem, aby taki pakt gwarancyjny pięciu oraz ewentualne inne pakty gwarancyjne zostały oddane, w odpowiedniej chwili, pod opiekę Ligi Narodów, której członkiem byłyby również i Niemcy. Za gwarantować należy nietylko granice Renu, ale ale również granice Brennero.

WŁOCHY NIE MOGĄ PŁACIĆ DŁUGÓW.

Mówiąc o długach międzysojuszniczych, — Mussolini przypomniał, że dług włoski wynosi 100 miljardów lirów, z czego połowa jest długiem Włoch względem Stanów Zjednoczonych. Nieprawdą jest, jakoby Stany Zjednoczone poczyniły urzędowe kroki u rządu włoskiego w kierunku rokowań w tej sprawie. Rząd włoski uznaje swe długi i zapłaci i o ile dają się one pogodzić z możliwością wykonania zobowiązań. O ile udzielano moratorjum innym dłużnikom, to nam należy udzielić o wiele dogodniejszego moratorjum.

Jeżeli chce się, abyśmy płacili, to trzeba stworzyć warunki, umożliwiające nam sprostanie zobowiązań.

Nowy napad bandy dywersyjnej na kresach.

Dwie osoby zabite, a cztery ciężko ranne.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Dnia 19 b. m. w nocy dokonany został nowy napad dywersyjny w pow. kossowskim woj. poleskiego. Banda, złożona z 50 osób uzbrojonych w karabiny i granaty ręczne napadła na wielki tartak w gm. Różany. Magazyny tartakowe zostały doszczętnie zrabowane, cenniejsze przedmioty wywiezione — a zabudowania i tartak podpalone. Nic nie zostało uratowane. Podczas napadu bandyci otworzyli ogień karabinowy do znajdujących się w zabudowaniach tartaku ludzi. Dwie osoby zostały na miejscu zabite, cztery ciężko ranione.

Po zawiadomieniu władz o dokonanym napadzie zarządzony został momentalnie pościg. Ślady wskazują, że banda skierowała się w stronę granicy sowieckiej. Na miejsce wypadku wyjechały władze administracyjno-policyjne z województwa poleskiego dalsze szczegóły na razie są nieznane.

Niemcy chcą zdyskredytować gospodarkę Polski.

Pułk. Whitley widzi wielkie możliwości w stosunkach polsko-angielskich.

Londyn, 20 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Prezes związku przemysłu angielskiego, pułkownik Whitley wygłosił w Liverpolu obszerne przemówienie, w którem między innemi **poruszył kwestję wielkich możliwości, opierających się na polu stosunków gospodarczych polsko - angielskich.** Mówca podkreślił naturalną niechęć polaków do Niemiec i dające się obok odczuć dążenia Polski do nawiązania ściślejszych stosunków z Wielką Brytanją.

Whitley wskazał następnie na gorączkowe wysiłki Niemiec w kierunku zdyskredytowania stanu gospodarczego Polski. Mówca nazwał wysiłki te bardzo przejrzystemi. Zdaniem jego zmierzają one do zniechęcenia zagranicy do większego zainteresowania się Polską, lub udzielenia jej pomocy w zakresie rozwoju gospodarczego, aby tym sposobem Niemcy mogły zapewnić sobie całkowicie nietylko zbyt dla swej produkcji na rynkach polskich, lecz również, aby mogły one, zdobywszy rynki polskie, stworzyć tam podstawę dla przeniknięcia do Rosji.

—:o:—

Zaburzenia komunistyczne w Ludwigshafen.

Berlin, 21 maja.

Wczoraj doszło do zaburzeń w Ludwigshafen z powodu demonstracji komunistycznej.

Komuniści urządzili wielką demonstrację, którą policja rozpędziła bagnetami. Kilkanaście osób zostało rannych.

Papież odprawił nabożeństwo przez radjo.

Paryż, 21 maja.

Wczoraj w kościele św. Piotra papież odprawił poraz pierwszy nabożeństwo i wygłosił kazanie przez radjo.

Na nabożeństwie tym było obecnych 60 tysięcy osób.

Prezydent Rzeczypospolitej w Poznańskiem.

Laszki (woj. pomorskie), 21 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

P. prezydent Rzplitej przybył w czwartek, dnia 21 maja do Kępna, rozpoczynając przegląd południowych powiatów Wielkopolski.

P. prezydentowi towarzyszył dyrektor kancelarji Lenc i gen. adjutant gen. Zaruski. Przybył również min. Ratajski, a w Kaliszu przedstawił się p. prezydentowi gen. Hausner, zastępca d-cy O. K.

W Ostrowiu oczekiwał na p. prezydenta wojewoda poznański Bniński, kurator okręgu szkolnego poznańskiego Chrzanowski i dyr. dyrekcji kolejowej poznańskiej Dobrzycki, który towarzyszył p. prezydentowi w podróży.

Na dworcu w Kępnie powitali p. prezydenta przedstawiciele wyższych władz a przy wejściu ustawiły się dzieci szkolne. Wśród szpaleru młodzieży organizacji społecznych tow. wychowania fizycznego p. prezydent przybył do kościoła w towarzystwie wojewody i ministra spr. wewnętrznych. Po mszy udano się do pobliskiego zboru ewangielickiego, gdzie przemówienie powitalne wygłosił ks. superintendent Klawiter.

Po drodze d ostarostwa p. prezydent zatrzymywał się przed każdym sztandarem i informował się o stanie pracy w związkach. Miasto przybrało odświetny wygląd, domy ubrane były zieleenią i chorągwiami o barwach narodowych.

Po śniadaniu, urządzonym przez starostę pow. Kępińskigo, Kasprzaka, p. prezydent odjechał do Bralina, gdzie przed kościołem oczekiwali go przedstawiciele duchowieństwa, władz miejscowych, społeczeństwa i dzieci szkolne. P. prezydentowi przedstawieni zostali przedstawiciele organizacji oraz wybitne osobistości zasłużone na polu pracy społecznej.

—:o:—

Zwycięstwo ministra Sokala

na konferencji pracy w Genewie.

Genewa, 21 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Międzynarodowa konferencja pracy wybrała min. Sokala przewodniczącym komisji wnioskowej. Jest to najważniejszy mandat na konferencji, po stanowisku przewodniczącego plenum.

***

Genewa, 21 maja.

Delegat Hiszpanji wręczył min. Sokalowi wielką wstęgę orderu Izabelli Katolickiej.

—:o:—

Dlaczego zniszczony został zarybek pod Nowym Targiem.

Stało się to wskutek niedbalstwa dozorcy.

Nowy Targ, 22 maja.

Przed paroma tygodniami z niewiadomych przyczyn wyginęła olbrzymia ilość zarybku w gospodarstwach rybnych pod Nowym Targiem. Straty z tego powodu były olbrzymie gdyż gospodarstwa pod Nowym Targiem należą do największych w Polsce.

Obecnie przeprowadzone śledztwo ujawniło, że przyczyną zagłady było nieoczyszczenie kanałów, które doprowadzały świeżą wodę do stawów.

Zawinił w tem 70-letni dozorca, który miał powierzone spełnianie tej czynności, tj. czyszczenie kanałów. Przyznał się on do winy, którą popełnił skutkiem niedbalstwa.

Perspektywy naszego handlu.

Tak się jakoś złożyło, że prawie od samego wskrzeszenia niepodległego bytu naszego państwa, handel znalazł się u nas niejako na indeksie moralnym społeczeństwa. Zidentyfikowano go, zresztą w owych czasach z lichwą i paskarstwem — i tak to, aż do tej pory zostało, chociaż konjunktura już dość dawno zasadniczo się zmieniła.

Handel, po ustaniu tak zwanego systemu łańcuszkowego, kiedy towar niepotrzebnie przechodził przez dziesiątki rąk zbytecznych pośredników, przestał **być pasożytem gospodarki społecznej,** a jednocześnie samo „handlowanie" przestało być tak bezwarunkowo i bezwzględnie lukratywnem zajęciem, jakiem było w okresie powojennych zakazów i nakazów, koncesji i braków, oraz inflacji i deprecjacji. **Do głosu przyszli znowu prawdziwi kupcy,** kupcy fachowi, kupcy znający się na swojem rzemiośle — odpadli zaś ci wszyscy, których znęciła chwilowo do handlu łatwość i pewność zarobku.

Wraz z tem, **handel stał się znowu tem, czem był dawniej — to jest jednym z najpoważniejszych bodźców całego życia gospodarczego. Pokazało się, że on to właśnie, a nie nikt inny,** handel przedewszystkiem, **potrafi ożywić i przemysł i rolnictwo, wyszukać rynki zbytu, podnieść produkcję. Jednocześnie wszak** że zaczęła się w Polsce spóźniona, jak wszystko inne — **poprostu walka z handlem jako takim,** walka wyznawana nietylko przez p. Grabskiego, ale przez cały szereg „ekonomistów" z różnych obozów politycznych.

Najpierw więc zwalono na handel olbrzymie ciężary podatkowe. Złożono na jego barki koszta jakiejś czwartej części budżetu państwowego. To byłoby do pewnego stopnia w porządku — niech kupcy dawniejsi, a przedewszystkiem przygodni oddadzą część tego, co zarobili w okresie dobrej konjunktury. Ale na tem bynajmniej nie poprzestano. — **„Ekonomiści" doszli do przekonania, że handel musi oddać nie część, ale wszystko, co zarobił i nawet coś jeszcze ponadto** — nie bacząc na to, że **w ten sposób państwo samo podcina jedną z tych gałęzi gospodarczych, na których siedzi.**

I na tem jednak jeszcze nie koniec. Zabrano się do handlu z drugiej strony. Wychodząc z założenia — **słusznego w połowie przed dwoma i trzema laty, ale obecnie zupełnie bezzasadnego — że handel jest „szkodliwy" społecznie,** zaczęto już wracać do systemu nakazów i zakazów, pozwoleń i koncesji przypominających błogie, dla różnych aferzystów, czasy urzędu przywozu i wywozu.

Przygrywki już są. Doskonałą sposobność daje stwierdzenie ujemności bilansu handlowego i nadmiernego importu luksusów. **Byłoby to bardzo ładnie, gdyby udało się ten import zatamować** — ale gdyby zrobiono to w porę i gdyby umiano to zrobić rzeczywiście.

Jednakże u nas oczywiście wszystko robi się po fuszersku. Zakaz importu towarów zbytkowych będzie o tyle prawdopodobnie spóźniony, że sami już przestaniemy je masowo kupować — poprostu z biedy, ponieważ do tej pory na te rzeczy nie wydawaliśmy naszych oszczędności, których nie było, ale dużo dziesiątków miljonów złotych a conto pożyczki amerykańskiej.

Po drugie zaś, jeżeli **zakaz przyjdzie, to oczywiście nie będzie on wykonany, lecz poprostu** — jak to zwykle u nas — import towarów zbytkowych **będzie się odbywał w dalszym ciągu tylko z utrudnieniami i przepłaceniami.** Część ich będzie przechodzić **drogą przemytniczą** — za ryzyko więc będzie się dopłacało. **Na drugą część,** którą będzie można przywieść — boć oczywiście zawsze wyjątki być muszą — **drogą wyjątkowych koncesji — będzie się znowu po dawnemu kupowało pozwolenia** w „Polonji" **lub „Bristolu" w Warszawie od eleganckich dam lub eleganckich kawalerów,** kuzynków pana ministra lub pana posła lub od spedytorów i tak dalej z drugiej, z trzeciej ręki — co oczywiście jeszcze drożej będzie kosztować.

Dla tego więc, który będzie koniecznie chciał, ani jedwabiu, ani galanterji, ani perfum zagranicznych, ani najwyszukańszych owoców i smakołyków nie zabraknie — tylko że będzie to znacznie drożej kosztować. Ale za to zaczną się znowu „dobre interesa", **znowu rzuci się do „handlu" prawem handlowania cała hałastra niebieskich ptaków, która już przez dłuższy czas niema z czego żyć i wzdycha do mętnej wody etatycznych reglamentacji.**

A handel — ten prawdziwy handel? Cóż — znowu okaże się „szkodliwy". Podatki kupcom dalej każą płacić nie pytając skąd oni wezmą choćby minimum kapitału obrotowego. Tymczasem właśnie ten **nasz prawdziwy handel,** niezbędny składnik życia gospodarczego, który w organiźmie gospodarczym odgrywa rolę podobną do krwi w organiźmie ludzkim — **znajduje się w punkcie przełomowym. Stan jego jest krytyczny wobec wyczerpania się kapitału obrotowego.**

Jednocześnie przychodzą nowe konjunktury, do których on się musi zastosować. Zawarta już **umowa handlowa z Czechami** narazie w znaczniejszej mierze zainteresowała kupiectwo małopolskie — ale odbija się ona także echem i w handlu Kongresówki, która znowu silniej odczuje skutki **umowy handlowej z Niemcami** po jej dokonaniu. Sytuacja będzie tego rodzaju, że **znaczne zniżki ceł,** jakie można przewidywać na wiele towarów, spowodują **deprecjację tych zresztą zapasów towarów dawniejszych jakie posiada nasze kupiectwo.** Nowe towary tańsze otrzyma ono zapewne na kredyt i to dłuższy, **dawniejsze jednak będzie zmuszone sprzedawać nieraz ze stratami, w każdym razie bez normalnego zarobku.**

W tych warunkach kategorycznym **poprostu wymogiem podtrzymania handlu jest zwolnienie go od niektórych przynajmniej ciężarów podatkowych oraz pozostawienie jaknajwiększej swobody jego rozwojowi. Tylko bowiem w atmosferze możliwie największej wolności handel może znaleźć w samym sobie siłę do przetrwania i do rozpoczęcia na nowo nowej ożywiającej roli gospodarczo-społecznej.**

Czy na różnych „wysokich" i „miarodajnych" miejscach ta sytuacja przełomowa i wyjątkowa naszego handlu jest rozumiana? Czy jej wymagania będą uwzględnione? Pytania te bardzo niepokoją nasze sfery handlowe, a od należytej na nie odpowiedzi zależy poprawa sytuacji nietylko ich, ale także w znacznej mierze całego życia gospodarczego.

St. Zim.

—:o:—

Prokurator poszukuje tajemniczego autora..
który przepowiedział zamach w Sofji.

Monachjum, 21 maja.

Przed paru tygodniami w gazecie „Münchener Neueste Nachrichten" zostało wydrukowane opowiadanie, podpisane nazwiskiem znanego pisarza niemieckiego Tomasza Manna

Treścią opowiadania był dziwny sen autora, który na kilka dni przed katastrofą w Sofji wyśnił ją i opowiedział ze szczegółami swym przyjaciołom Knutowi Martensowi i Józefowi Pontemu.

Ujrzawszy w kilka dni później fotografję soboru w Sofji, po dokonanym zamachu — poznał go nigdy nie widząc w życiu i nie będąc w Sofji.

Taka jest fabuła tej dziwnej opowieści. Najciekawszym jednak jest fakt, że autentyczny Tomasz Mann, po przeczytaniu opowiadania, zjawił się sam w redakcji „Münch. Neueste Nachr." i zaprotestował gorąco: nie miał żadnego snu, tyczącego się katastrofy w Sofji i żadnego opowiadania na ten temat nie pisał, jak również żadnej swej pracy w tej właśnie redakcji nie składał. Podpis Manna był podrobiony tak artystycznie że mógł oszukać nawet najbardziej bliskich jego przyjaciół.

Sprawą tą zajęła się prokuratura.

Rząd bułgarski odkrył nowy spisek na pociąg.

Londyn, 19 maja.

„Daily Express" donosi z Sofji, iż rząd bułgarski wpadł na trop bandy, która zamierzała wysadzić w powietrze t. z. „Orient Express".

Wobec powyższego wzmocniono ochronę torów kolejowych i mostów, aby zabezpieczyć koleje przed zamachami zbrodniczemi.

Czy przymus wizowy między Polską i Szwajcarją
zostanie zniesiony.

Zurych, 21 maja.

Z dniem 15 maja zniesiony został obowiązek wizowania paszportów do Szwajcarji dla następujących państw: Anglji, Belgji, Holandji, Norwegji, Francji, Luksemburgu i Szwecji.

Szwajcarja w najbliższym czasie zaproponuje również Polsce zniesienie przymusu wizowego między Polską i Szwajcarją.

Ford chce kupić flotę amerykańską
i uruchomić własną linję okrętową.

Nowy Jork, 21 maja.

Henry Ford wszczął pertraktacje z rządem amerykańskim w sprawie zakupu floty zbudowanej przez Ameryke podczas wojny.

Ford zamierza zakupić około 400 okrętów wojennych, które przerobione zostaną na pasażerskie i uruchomić wielką linję okrętową między Europą i Ameryką.

T. W.

Katastrofa samochodowa w Budapeszcie.
Cztery osoby ranne. — Jedna ciężko.

Przed kilku dniami w nocy na ulicy Stefanji w Budapeszcie samochód dr Palavincini, kierowany przez właściciela, uległ katastrofie.

W automobilu znajdowało się 3 osoby z arystokracji węgierskiej. Hr. Palavincini, chcąc wyminąć jakiegoś przechodnia, skręcił w bok i wpadł na słup. Samochód wywrócił się grzebiąc pasażerów. Palavincini został ciężko ranny. Dwie panie: hr. Zichy i hrabina Salm mają połamane nogi.

Najwięcej ucierpiała amerykanka miss Flemmering, której kierownica samochodu rozerwała klatkę piersiową i powyrywała wnętrzności. W stanie beznadziejnym odwieziono ją do pobliskiego szpitala.

Palavincini oświadczył, że chciał wymijać pijanego przechodnia jednak naoczni świadkowie katastrofy opowiadają, że Palavincini był pijany i stracił panowanie nad samochodem.

FEJJETON

PIERRE VALDAGNE.

W tramwaju.

Byłem niezmiernie zdziwiony, gdy spotkałem mego przyjaciela Wiktora Laurier, spacerującego po Avenue du bois de Boulogne. I jaką on miał minę!

— Ty w Paryżu? Myślałem, że jesteś jeszcze w Saignon! Opowiadałeś mi przecież o tych wielkich przedsięwzięciach pana M. Lambin, czy Lambeau...

— Lambon, Fryderyk Lambon!

— Niech będzie Lambon, wszystko jedno... Ale on miał ci ofiarować przecież świetną posadę!... Więc skłamałeś mi w takim razie, panie Laurier, co?...

— To nie było kłamstwem... Mam mu się jeszcze przedstawić... Tymczasem siedzę w Paryżu...

Laurier spuścił głowę i zaczął opowiadać:

— Myślałem, że już otrzymam jakieś stanowisko, że będę miał okazję do wykazania swej inicjatywy, swego talentu, w dodatku wiesz jak lubię podróże... Miałem wyjechać z Paryża i pozbyć się nareszcie tych scen z Klotyldą.

— Jeszcze z Klotyldą?...

— Tak... Ona ciągle mnie jeszcze zdradza i kocha zarazem.

— A więc cóż się stało?

— Właściwie nic... Wskoczyłem do tramwaju a powinienem był raczej przedtem ręce i nogi połamać...

— To wszystko?... Nie rozumiem...

— Tak, mój kochany — rzekł Laurier — życie ludzkie składa się tylko z przypadków... Czasem przypadek jest szczęśliwy, a czasem sprowadza nieszczęście...

Usiedliśmy na jakiejś ławeczce i przyjaciel mój zaczął opowiadać:

— Przed czternastu dniami wskoczyłem do tramwaju, jadącego w kierunku opery. Był ładny dzień. Wiesz, jaki wpływ wywiera na nas pogoda. Byłem wesoły i uśmiechnięty. Wieczorem miałem się spotkać u pani Cousinet z Fryderykiem Lambon, który mnie jeszcze nie znał, ale który słyszał o mnie bardzo wiele. Spotkanie to było tylko pewną formalnością, albowiem posada, którą miałem otrzymać była przeznaczona wyłącznie dla mnie.

Po południu załatwiłem kilka spraw i zadowolony wsiadłem do tramwaju i zabrałem się do czytania gazety.

Tramwaj powoli zapełniał się publicznością. Pamiętam dokładnie: w pewnej chwili wsiadła do wagonu jakaś pani i szukała wzrokiem wolnego miejsca. Ponieważ wszystkie miejsca były zajęte — stanęła więc na platformie. Nie zwróciłem na ten fakt najmniejszej nawet uwagi. Mam zasadę, że w tramwaju nie ustępuję nikomu miejsca, dbając o własną wygodę.

Czytałem spokojnie gazetę, gdy nagle z lewej strony usłyszałem coś w rodzaju niezadowolonych pomruków. Podniosłem się. Rzeczywiście — mój lewy sąsiad mruczał coś pod nosem. Miał bardzo komiczną twarz i spiczastą bródkę. Zauważyłem jeszcze, że był elegancko ubrany i nosił zbyt jaskrawe skarpetki. Wreszcie sąsiad mój podniósł się z miejsca i rzekł głośno:

— Jeżeli młodzi dbają tak o swe wygody...

Przeszedł przez cały wagon, zapchany publicznością, podeptał wszystkim odciski, przedarł się na platformę i zdejmując kapelusz, rzekł do stojącej pani:

— Pani będzie łaskawa zająć miejsce...

Jakaś kobieta, siedząca obok mnie z prawej strony, rzekła gniewnie:

— Tak, dzisiejsza młodzież...

Cały tramwaj znienawidził mnie od razu. Chciałem coś odrzec impertynenckiej kobiecie, otworzyłem nawet usta, gdy do wagonu weszła właśnie ta pani i usiadła obok mnie. Jaka ona była piękna!... Trudno określić!... Zapomniałem o wszystkiem!

Szelmowskie oczy, mały nosek i uśmiechające się usteczka Była dość wysoka, szczupła, zgrabna, elegancko ubrana i miała cudowne nóżki. Cudowne!

Spojrzała na mnie, jak gdyby chciała powiedzieć:

— Dlaczego pan mi nie ustąpił miejsca? Dał się pan wyprzedzić przez takiego starego osła!... Czy nie jestem w pańskim guście?...

Tego już było za wiele. Zwróciłem się do niej z następującemi słowami:

— Nareszcie udało mi się!... Dobrze zrobiłem...

Otworzyła szeroko oczy.

— Co pan dobrze zrobił? Co się panu udało?

— Dobrze zrobiłem, że nie ustąpiłem pani miejsca gdyż stałbym na platformie, a pani siedziałaby tutaj — a tak siedzimy razem. Czy nie udało mi się?

— A on o tem nie pomyślał?...

— Udało mi się postąpić praktyczniej... Teraz możemy razem rozmawiać i mogę pani powiedzieć, że jest pani zachwycająca...

— A pan bardzo sympatyczny...

— Jestem dla pani sympatyczny, a jednak gdybym zaprosił panią na szklankę herbaty do cukierni odmówiłaby mi pani z pewnością...

— Jest pan tego pewny? — zapytała uśmiechając się figlarnie.

Zrozumiałem odrazu jak się ma rzecz cała. Przy najbliższym przystanku tramwajowym Żermena wstała z miejsca. Wyszedłem z nią razem. Przeszliśmy obok jegomościa, który ustąpił miejsca i stał na platformie.

Patrzał na mnie takim wzrokiem, jakgdyby chciał mnie połknąć. No, a dalej...

— Rozumiem — przerwałem mu — zagadałeś się z tą kobietą i nie poszedłeś wieczorem do pani Cousinet...

— Nie... — przerwał mi Laurier — O godzinie ósmej byłem u pani Cousinet... Fryderyk Lambon czekał na mnie Ale wyobraź sobie... Ku wielkiemu przerażeniu... to był ten pan z tramwaju... Domyślasz się reszty, prawda?...

Tłum. Lor.

Modele letnich kostjumów dla młodych panienek.

Tęsknota i szał -- oto żywioł kobiety.

Ta, co dzieci obce kochała i ta, co w tańcu życie strawiła.

Zmarła 86-letnia staruszka... A skoro umarła, dlaczego nie można byłoby opowiedzieć jej tajemnicy?... Prawda?...

Zmarła w Paryżu 86-letnia żona Emile Zoli. Dziennikarze teraz dopiero opisują intymną tragedję jej życia.

Pani Zola była bezdzietna. Lata mijały, a przyroda odmawiała jej tej radości. Z czasem mąż i żona zrozumieli, że dzieci mieć nie będą! Przyroda bowiem, jeśli się od kogoś odwróci, nic jej już nie zdoła przebłagać.

Mijały lata oddanej i bezdzietnej miłości małżeńskiej.

Ale sam Zola, który w sposób tak zdecydowany skrytykował spółczesne społeczeństwo, pokazał jego brudy i kłamstwo szczęścia małżeńskiego, ten sam Zola marzył o tem, by mieć dziecko.

Lecz odwróciła się przyroda od pani Zoli. Tragedja wyjaśniła się: oni dzieci mieć nie będą... Oni?.. A on?...

Tak, on mógł mieć dzieci. Wiedział o tem. Ona też wiedziała...

Zola przyniósł do domu swe dziecko. Po pewnym czasie przyprowadził drugie. Też swoje. Tak chciała ona — upośledzona przez naturę pani Zola. Jeżeli jej zabroniony jest wstęp do macierzyństwa, — niech jej mężowi o zyniesie szczęście ta kobieta, której Bóg nie przeklął męką bezpłodności. Niech on tę kobietę znajdzie, niech ją posiędzie — nikt go za to nie oskarży o zdradę i choć głęboki jest smutek mimo to radosna jest droga ofiarnej miłości

Ale cóż powie ta druga której Bóg ale przeklął — przecież ona jest właścicie — matką! Przeciez dzieci nie należą tylko do niego, ale do niej również...

Kim jest ta kobieta, rodząca dzieci dla wielkiego pisarza francuskiego, który je potem zabiera do swego domu, oddaje innej kobiecie, obcej matce? Jak rozwiązała ten węzeł gordyjski pani Zola, jak się zapatrywał na tę kwestję sam ojciec? Czy ta kobieta, obdarzona płodnością, nie była kobietą upadłą, jeśli zgodziła się na bezinteresowną płodność, zrzekając się własnych dzieci?

Jest rzeczą pewną, że z faktów powyższych wypływała wielka tragedja rodzinna, osłaniająca welonem smutku pożycie małżeńskie wielkiego pisarza ale konkretnych odpowiedzi na powyższe pytania niema. Czy istnieją wogóle uspakajające odpowiedzi na wszystkie pytania intymnego, a tak sprzecznego z myślą i uczuciami małżeńskiego pożycia?

Być może, że pani Zola celowo nie zostanawiała się nad istotą charakteru tamtej kobiety, bojąc się w niej ujrzeć zamiast tragedji duchowej przyziemną rozkosz maszyny, rodzącej dzieci.

Pani Zola najprawdopodobniej nie zastanawiała się więc wcale. Wybrała inną drogę, bardziej może słuszną. Pokochała jego dzieci, jak swoje własne. Niedostępne było dla niej macierzyństwo fizyczne, lecz cała pogrążyła się w macierzyństwo duszy.

I w domu ich życie płynęło spokojnie i cicho. Zola codziennie wypisywał określoną ilość stronic (Zola pracował z automatyczną punktualnością), a pani Zola opiekowała się dziećmi swej duszy, a jego ciała.

Mijały lata.

Zola umarł.

Wdowa poświęciła resztę swego życia dzieciom.

Wszystkim dzieciom wogóle.

Dom w Medanie, gdzie żył Zola, zamienił się w przytułek dla sierot. Pani Zola tuliła do swych piersi wszystkie dzieci, zastępowała im matkę, przygotowywała ich do przyszłego życia i do ostatniej chwili przed śmiercią trzymała na kolanach dzieci swego męża, a wokoło niej skakały, bawiły się inne dzieci, dając tem samem obraz tragiczny w swem założeniu, ale piękny zarazem i wzniosły: obraz matki... cudzych dzieci.

***

A teraz inna historja — o innej kobiecie.

Nazywa się miss Woodman.

Miss Woodman umarła. Miss Woodman popełniła samobójstwo. A stało się to z przyczyn następujących:

Miss Woodman miała już przeszło czterdzieści lat, gdy opętał ją zły duch, straszny potwór — szał tańca.

Miss Woodman tańczyła. Cały dzień i całą noc. Miss Woodman poczuła w sobie pożar zmysłów, którego stłumienie okazało się już ponad jej siły.

A mister Woodman widział, że rozpada się jego domowe ognisko. Miss Woodman bowiem tańczyła. Cały dzień i całą noc. Mister Woodman był kupcem i nie mógł zrozumieć przez jaką szczelinę przedostał się szatan do duszy jego żony.

I mister Woodman rzekł do swej żony:

— Nie będę z panią dłużej żyć razem, miss Woodman. Ale dam pani dużo pieniędzy, ażeby mogła pani żyć beze mnie.

I tak się stało. Po opuszczeniu domu męża miss Woodman rzuciła się w wir tańca. Przez cały dzień, przez całą noc— aż do świtu. A do domu wracała wyczerpana, umęczona. Ale po krótkim wypoczynku znowu oddawała się namiętności tańca.

Lekarze zwrócili uwagę na miss Woodman. Powiadali, że w zapylonych kronikach średniowiecza spotykało się wypadki podobnej namiętności tańca. I że straszny jest koniec ludzi, którzy dają się opętać temu biesowi.

Przepowiednia lekarzy ziściła się.

Po upływie pewnego czasu miss Woodman zobojętniała już zupełnie do tańca. Musiała jednak ciągle podtrzymywać swe namiętności, bez których żyć nie mogła. Narkotyzowała się kokainą. Wyglądała jak cień, strach ogarniał człowieka, gdy widział jej zmęczoną, poranną twarz.

I oto pewnego ranka odezwało się coś w duszy tej kobiety i miss Woodman wróciła do swego domu.

— Chcę znowu żyć z tobą... — rzekła do męża.

Ale mister Woodman nie należał do tych ludzi, którzy zmieniają swe postanowienia. Rzekł więc swej żonie:

— Nie...

Miss Woodman odeszła — bez słowa pożegnania, bez wyrzutów, bez przykrych scen. I poszła na dancing i znowu całą noc tańczyła. O szarym świcie wróciła, ledwo wlokąc się na nogach, do swego hotelu w Londynie. I położyła się do łóżka.

I połknęła większą dozę trucizny

***

Wiem o tem, że bardzo wiele czytelniczek, a szczególnie bardzo wielu czytelników, którzy zdobywają chleb nauką tańca, zdziwi się: bajki — nic więcej!

Cóż mogę zrobić? Nic. To jest — cie...

Powiem wam tylko jedno: nie lękajcie się — i tańczcie, ile chcecie, oby wam tylko wyszło na dobre.

Życie nigdy o swych prawach nie zapomni.

Bak.

OBRAZY

wybitnych i znanych malarzy polskich Juljusza Kossaka, Axentowicza Fałata Wodzinowskiego Hofmana, Wygrzywalskiego, Augustynowicza i innych

tanio sprzedam byle zaraz

Południowa 6 m. 6 II p. front

od g. 11—1 i od 4—8 do niedzieli włącznie

Truskawiec Willa Janina

Pierwszorzędny pensjonat, urządzony z wszelkim komfortem, tuż obok zakładu kąpielowego poleca jasne, słoneczne pokoje z werand. i wykwintnym wiktem. Ceny umiarkowane

461—4

Czytajcie „Express Wieczorny"

Kino **Reduta** Aby dać możność szerszym masom poznania prawdziwego arcydzieła sztuki filmowej p. t.

„Pieśń Miłości" z NORMĄ TALMADGE w roli głównej

obniżyliśmy ceny biletów wstępu: **Wszystkie miejsca po 1 zł. i 1 zł. 50 gr.**

Tyran, kat i dyktator,

Maksymiljan Robespierre,

którego nazywano aniołem, wyzyskiwanym przez złych ludzi

Kary Brachvogel zbogaciła literaturę naukową nową monografją o Robespierze, ścisłą pracą naukową o tak wybitnych zaletach stylistycznych, że może ją czytać każdy laik, jak powieść.

Máksymiljan Robespierre, adwokat i deputowany z Arras, wypowiedział się na zgromadzeniu narodowem 1791 r. za zniesieniem kary śmierci.

We wrześniu roku 1793 przyjmował u siebie, jako przewodniczący konwentu deputację jakobinów.

Groźni sankiuloci przemawiali do niego: **„Prawodawco! Uczyń postrach porządkiem dziennym. Cóż zależeć nam może na opinji Europy? Nazwano nas łotrami i wyrzutkami społeczeństwa, gdy działaliśmy łagodnie i spokojnie. Jeżeli na nic zdały się nam nasze cnoty i nasza filozofja, to stańmy się dla dobra narodu istotnie zbrodniarzami!"**

Robespierre zaś, cytując w duchu ustępy z „Contract social" odpowiedział słowami, które głośnem echem rozeszły się po Europie: **„Naród, który tak świetnie włada słowami prawdy i rozumu, musi być wolny!"**

W następstwie tego utworzono armję rewolucyjną, która podzielona na sekcje i zaopatrzona w najstraszniejszy sąd, przeciągała poprzez Republikę, urządzała t. zw. wesela rewolucyjne w Nantes, gody weselne, podczas których przywiązywano kobiety do mężczyzn i parami topiono w Loarze.

Tymczasem wycofała się Anglja z Tulonu, zadowolona, że zburzyła flotę francuską i handel lyoński.

Rozpoczęły się dni najstraszliwszego terroru.

Tymczasem Maksymiljan Robespierre według relacji pani Brachvogel, stołował się spokojnie u stolarza, Jakobina Duplay'a, polewał wraz z jego córkami grządki kwiatów w ich ogrodzie i lubił pomarańcze, które obierał jedną ręką. Była to dla pani Duplay ulubiona sztuczka zręczności i prosiła stale Robespierra o powtarzanie jej.

Żabot „tyrana" był zawsze śnieżnej białości i starannie prasowany, ubranie jego było z najlepszego sukna.

Owa „bestja w ludzkiej postaci" goliła się starannie codziennie, ten „krwiopijca" był miłośnikiem tragedji klasycznej i cytował wiersze Racine'a. Życie jego, jako adwokata w Arras, upływało w sposób podobny: po całodziennej robocie spacer i książka — więcej nie żądał od życia.

Nie pijał wina, nie uprawiał miłostek Wiedziano o nim, że kocha swoje siostry i stare ciotki, że posiadał wiele serca dla biednych i uciemiężonych i że zrezygnował z dobrej posady przy biskupim sądzie patrymonialnym, dlatego, że wydanie wyroku śmierci było rzeczą ponad jego siły.

Jakże mógł ten cichy i łagodny adwokat z Arras, filozof, esteta i miłośnik Russa stać się krwawą bestją i synonimem okrucieństwa po wsze czasy?

Maksymiljan Robespierre układał listy proskrybowanych, jak filozof swe przesłanki, z któremi wyrusza w pole przeciw wrogim tezom.

Ludzie byli dla niego pojęciem, podobnie, jak i on był tylko ucieleśnieniem pojęć oderwanych.

Robespierre lubił pozatem pięknie brzmiące słowa, któremi sam się upajał podczas swoich przemówień. Uważał się za szczęśliwego naśladowcę Russa, za wielkiego metafizyka historji.

Nikt nie nadawał się mniej do panowania przy pomocy terroru, niż ten „apostoł nadzmysłowości", ale może najstraszniejsi potrafią być „nienadający się do szerzenia postrachu" terroryści?

Opowiadają o Robespierze, że prócz tego wózka, na którym sam jechał jako skazaniec, nie oglądał nigdy tego rodzaju wehikułu i że ujrzał gilotynę tylko wówczas, gdy sam został przywieziony na Place de la Greve.

Robespierre mógł śmiało powiedzieć: „Serca mego nie można kupić". Był tym co w polityce nazywa się teoretykiem. Szubrawcy tego rodzaju co d'Habola, Billw'd **wiedzieli, że w każdej rewolucji działają dwie główne sprężyny: terror i entuzjazm.**

Przekupni apostołowie Robespierra zasłaniali się przy każdej czynności jego osobą.

Nawet pisma angielskie mówiły powszechnie: „Armja Robespierra, żołnierze Robespierra".

Pewnego dnia musiał ten „dyktator wbrew woli" bronić się na Konwencie przeciw nadużywaniu jego imienia, gdyż nie chciał być dyktatorem. Lecz było zawsze późno. **„Krwawy tyran, którego stare panie z Arras nazywały „aniołem, którego wyzyskają kiedyś napewno ci lo-dzie" stał się tyranem wbrew woli, tedy-nie dzięki swym sprzedajnym przyjaciołom, którzy zaprowadzili go na szafot, by sami uchronić się mogli od noża gilotyny.**

Wiadomości sportowe.

—:o:—

Międzynarodowe wyścigi kolarskie w Helenowie.

Stowarzyszenie sp. „Union" jest jedynym u nas towarzystwem, które uprawia sport kolarski, organizując przytem od czasu do czasu wyścigi. Sumienna praca na tym polu jest dobrze nagradzana przez publiczność, która tłumnie zaległa wczoraj tor helenowski.

Wczorajsze wyścigi wzbudziły, ze względu na bogaty program i udział gości nielada zainteresowanie.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że prócz kolarzy zagranicznych startował za motorami Burno, utalentowany sprinter S. S. Unionu, który wykazał piękną taktykę jazdy oraz orjentację — jednak na dłuższe dystanse za mało jest jeszcze trenowany.

Z gości startował znany nasze publiczności z poprzednich wyścigów, holenderczyk Vermeer, zwycięzca Frischa, Nilsena i Rosberga na wyścigach w Kopenhadze. Do szeregu triumfów notuje kolarz ten piękny sukces nad Brumertem w Dortmund, oraz zwycięstwo ostatnich 6-o dniowych wyścigów w Berlinie.

Erksleben (Niemcy) już na otwarciu sezonu przez S. S. Union wykazał swą obecną formę jazdy. Sprinter ten posiada jedną zaletę: prowadzi bieg stale w jednym tempie, co mu pomogło na wczorajszych wyścigach do uzyskania pomyślnych wyników.

Bordoni — jeden z nielicznych jeźdźców dystansowych Włoch zalicza się za granicą do pierwszej klasy. Ostatnio reprezentował swój kraj w Essen, gdzie odniósł piękne zwycięstwo nad Netteblekkem, Gulnardą.

Wreszcie ostatni z gości mistrz Europy w jeździe za motorem, Stellbrink nie mógł wykazać swej formy z powodu kilkakrotnych defektów maszyny oraz pęknięciu opon.

Pozatem startowali kolarze z towarzystw: Resursa, Szturm, Tow. Sp. Sportu, T. W. C., Łódź i Ł. K. S.

Wyniki biegów były następujące:

Bieg główny dla sprinterów 1200 m.

Przedbieg I — Świderski z Ł. K. S. rokuje b. ładne nazieje na przyszłość, zwycięża w biegu w czasie 1 min. 15 sek. 2— Bernhart.

Przedbieg II — Stefański w czasie 1,16 i jednej piątej sekundy zostawiając za sobą Superniaka.

Przebieg III — Bieg prowadzi Szefler. lecz na ostatnim półokrążeniu udaje się Szmidtowi minąć swego poprzednika i pierwszy przybywa do mety w czasie 1,20 sek.

Przedbieg IV. Po zneutralizowaniu biegu zwycięża Miller P. łatwo Becka w czasie 1 min. 09 sek.

Bieg awansu 1600 metr.

Przedbieg I — Tamme w czasie 1 min. 13 i jednej piątej sek., 2 — Engel.

Przedbieg II — Zasłużone zwycięstwo Becka, który minął w drugim już okrążeniu Skotlarskiego w czasie 1 min. 12 i jednej piątej sek.

Przedbieg III — Szefler, mając słabych przeciwników zwycięża ich łatwo, zostawiając Reattiga w tyle. Czas 1 min. 12 i cztery piąte.

Bieg główny dla sprinterów.

W międzybiegach biegu głównego zwyciężyli w pierwszym 1) Szmidt w czasie 1.18 i dwie piąte sek., 2) Szefler, zaś w drugim 1) Miller P. zyskując znacznie lepszy czas od poprzednika swego (1,10 i dwie piąte sek.)

Bieg otwarcia — 10 klm.

Pierwszy bieg, w którym startują goście, przyniósł zwycięstwo Erkslebenowi, który jedynie dzięki wytrzymałej jeździe wyprzedził Vermeera w czasie 10 min. 48 sek. na odległość 70 metrów. Bordoniego 160 metr.. Burna 700 metr. Warto zaznaczyć, że Burno bieg prowadził do 18 okrążeń (na 25 okr.) na odległości pół toru i częściowy defekt spowodował klęskę.

Bieg awansu — Finał 1600 m.

1) Szefler w czasie 3 m. dwie piąte sek. 2) Beck 3) Tamme. Engel będący tuż za Szeflerem ulega zderzeniu i odpada.

Bieg główny dla sprinterów Finał 1200 m.

Niespodziewana klęska Milera który w ostatnich dwuch kołach będąc pewny już finischu, zwolnił jazdą, a Szmidt przybywa do mety w czasie 2 min. 20 i trzech piątych sek.

Bieg Majowy 20 klm.

Bieg powyższy przyniósł wypracowane zwycięstwo Erxlebenowi, który w czasie 21 m. 21 sek. wyprzedził Vermeera na 15 metr. oraz Bordoniego na 890 m. (Bordoni stracił wskutek defektu 800 m) Burno odpadł na 10 kl.

Demi foud na przestrzeni 4000 m.

Z 3 finishami którego ostateczne rezultaty były nast: I Miller 13 punkt. Szmidt 14, Stefański 9, Kermen 2.

Bieg Zachęty 1200 m.

dla jeźdźców, którzy w dniu tym nie zdobyli nagrody, 1) Świderski, Bernard, Herman.

Bieg narodowości 40 klm.

Clou programu stanowił bieg narodowości, w którym startowali goście wraz Stelbrinkem, mistrz. Europy. W tym też biegu odbyło się rozlosowanie roweru, który wygrał Artur Wagner, członek klubu „Pogoń.

Przecodząc z kolei do samego biegu zaznaczyć należy, że niespodziankę wynikim swym sprawił **Bordoni zwycięzca Exlebena** dwukrotny defekt w maszynie Wyniki na każdych 10 klm. były następujące: 1) Bordoni w czasie 10 m. 42 sek., wyprzedził Vermeera na 25 m., Exlebena na 110 m. W 20 klm. przybył w 21 m. 43 sek, mając za sobą Exlebena na 20 metr. Vermeera na 150 m.

Wreszcie ostatnie 20 klm. przebył w czasie (ogólnym) 43 m. 53 sek., wyprzedziwszy Exlebena na 2800 metr. Vermera 5200 m. Stelbrink na wskutek pokłucia trzech opon, nie mógł finiszować.

Organizacja wyścigów staranna.

B. Gr-an.

Zawody towarzyskie w Łodzi.

Ł. K. S. — LEGJA (Warszawa) 4:0 (2:0).

Do gry przystępuje Ł. K. S. bez Cylla który wyjechał z repreznatacją Polski do Pragi.

Gra prowadzona w nieco ospałym tempie, ze zmiennemi atakami, przynosi zasłużone zwycięstwo Ł. K. S-owi.

Bramki zyskują: Durrka 2 (jedna z rzutu karnego), Miller, Gosławski po 1.

Sędziował p. Otto.

ZAWODY O PUHAR KL. B.

G. M. S. — CONCORDJA 5:3 (3:2).

Gra równa, prowadzona z lekką przewagą G. M. S. Przy większym wysiłku Concordja mogłaby z powodzeniem uzyskać wynik remisowy.

Łodzianie w Zgierzu.

HAKOAH — ZGIERSKIE TOW. SP. 1:0.

ZAWODY O PUHAR KL. B.

Jedyną bramkę dla białostockich zyskuje Lubochiński. Zg. Tow. Sp. w początkowych minutach przestrzeliwuje karny rzut.

BAR KOCHBA — VICTORIA (Zgierz) 0.1.

Pierwsze zawody Barr Kochby zakończyły się niespodziewaną klęską tych którzy grali z wyjątkowym pechem.

Jedyny zwycięski goal pada z rzutu karnego.

Sędziował p. Pilz.

Zawody krajowe.

Polska Agencja Telegraficzna.

Kraków, 21 maja.

Zawody w piłkę nożną Warsowicc—Wisła zakończyły się rezultatem 3:2 (1:1).

Katowice, 21 maja.

Zawody w piłkę nożną pomiędzy F. C. Katowice a Amatorskim Klubem Sportowym zakończyły się rezultatem 3:0.

CASINO

Dziś uroczysta premjera

Swietlana
LILJANA GISH
w 9-cio akt. dramacie miłości i poświęceń p. t.

Największy szlagier sezonu
BIAŁA SIOSTRA
(W OGNIU WEZUWJUSZA)

Wybuch Wezuwjusza — Trzęsienie ziemi — Zalew miasta przez wodę i lawę.

Obraz nagrodzony na Konkursie Filmowym w Ameryce.

Początek przedstawień o g. 6-ej.

Wiadomości bieżące.

MAJ
22
PIĄTEK

Dziś: Julji B. M.
Jutro: Dezyderego B. M.
—:—
Wschód słońca o g. 3.34
Zachód o g. 7.32
Wsch. księżyca o g. 9.13
Zachód o g. 5.22
Długość dnia 15.35
Przybyło dnia g. 9.17

O odroczenie płatności 3-ej raty podatku majątkowego.

Memorjał stow. kupców i przemysłowców do izby skarbowej.

Centralne stowarzyszenie kupców i przemysłowców województwa łódzkiego zwróciło się do prezesa łódzkiej izby skarbowej z obszernym memorjałem w sprawie płatności 3-ej raty podatku majątkowego.

W memorjale tem uwidoczniony jest zbieg płatności podatkowych co uniemożliwi kupiectwu należyte wywiązanie się z tych zobowiązań płatniczych, wobec czego stowarzyszenie prosi o ulgi przy płatności 3-ej raty podatku majątkowego.

Związki kupieckie tworzą „czarną listę".

Centralne stowarzyszenie kupców i przemysłowców województwa łódzkiego przystąpił, do organizacji biura informacyjno-kredytowego którego zadaniem będzie przeprowadzenie rejestracji kupców dopuszczających swe weksle do protestu i obronę wierzytelności członków.

Zjazd przeciwgruźliczy w Krakowie

przyjął podział kliniczny gruźlicy dr. Seweryna Sterlinga.

Do Łodzi powrócili lekarze, którzy bawili w Krakowie na zjeździe przeciwgruźliczym, przyczem Łódź reprezentowali dr. dr. Sterling, Myttelstaedt, Kryszek, Kiejlson, Rozenbtrg, Urynson, Tenenbaum. Pierwszy referat wygłosił dr. Sterling w sprawie podziału klinicznego gruźlicy. Po całym szeregu referatów przyjęto następujące uchwały:

„Pierwszy polski zjazd przeciwgruźliczy uchwala przyjąć podział kliniczny gruźlicy dr. Seweryna Sterlinga, jako obowiązujący dla lekarzy polskich.

Zjazd, uznając za nieścisły i niebezpieczny poddział gruźlicy płuc na otwartą i zamkniętą, jako oparty jedynie na wykryciu w plwocinach prądków Kocha, poleca zarządowi związku przeciwgruźliczego przygotowanie na drugi zjazd określeń ścisłejszych i bardziej celowych.

W końcu zjazdu uchwalono zwołać następny zjazd do Lwowa. b

Opłaty egzaminacyjne w szkołach.

Władze szkolne wyznaczyły następujące opłaty za egzamina w publicznych szkołach powszechnych:

Opłata za egzamin pełny dla eksternów wynosi — w szkołach jedno lub 2 klasowych — 15 zł., w szkołach od 3 do 7 klas — 20 zł., zaś egzamin zwykły w pierwszych 2-ch oddziałach — 10 zł., a w szkołach od 3-ch do 7 klas — 15 zł., b.

Informator sądowy. W tych dniach wyjdzie z druku najnowszy informator sądowy okręgu łódzkiego, opracowany przez sekretarza sądu pokoju 9 okr. m. Łodzi, p. Adama Jaroszyńskiego na podstawie źródeł urzędowych.

N. P. R. i Koło Narodowe walczą o osobę posłanki Ładziny.

ex re subsydjum dla Narodowej organizacji kobiet.

Onegdaj wieczorem komisja skarbowo-budżetowa obradowała nad wnioskami złożonemi, w czasie dyskusji nad budżetem.

Komisja odrzuciła większością głosu wszystkie wnioski złożone przez frakcje żydowskie, **odmawiając nawet subsydjum tow. Linas Hocedek** oraz T.O.Z., przyznano natomiast znaczne subsydjum tow. sportowemu „Orlę", pozostającemu pod egidą NPR.

Dłuższą i ostrą dyskusję wywołała sprawa subsydjum dla Nardowe, Organizacji kobiet.

Sprawa ta spowodowała ostrą scysję między przedstawicielami Koła Narodowego i Narodowej partji robotniczej, którzy stwierdzili iż organizacja ta nosi wybitny charakter polityczny; gdyż wysunęła ona swą przedstawicielkę p. Ładzinę przy wyborach do Sejmu i Senatu.

Br. Fiedler i Credowa odpierali energicznie ataki swych „sprzymierzeńców", byli jednak w mniejszości i wniosek o przyznanie tego sybsydjum odrzucono. Sprawa ta niewątpliwie znajdzie swój epilog na plenum rady.

—:o:—

14.000 członków liczy łódzki oddział L. O.P.

W pierwszych dniach lipca nastąpi otwarcie lotniska.

W dniu 1 maja r. b. o godz. 11 rano w sali posiedzeń województwa odbyło się walne zgromadzenie kom. wojew. Ligi O. P. P. przy współudziale przedstawicieli komitetów powiatowych, kół miejscowych oraz zaproszonych osób.

Na przewodniczącego wybrano sędziego H. Konarzewskiego z Piotrkowa.

W obszernem sprawozdaniu z działalności kom. wojew. dyrektor Stanisław Pawłowski m. in. zaznaczył, że obecna ilość członków Ligi O. P. P. na terenie województwa łódzkiegosięga cyfry 14 tysięcy, oraz zapoznał obecnych z pracami zarządu kom. wojew. nad budową portu lotniczego w Łodzi, oddanie którego do użytku władz wojskowych oraz cywilnych powietrznych linji komunikacyjnych nastąpi w pierwszych dniach lipca r. b.

Sprawozdanie finansowe odczytał dyr. A. Legis, zaznaczając, że podane zostanie ono do powszechnej wiadomości za pośrednictwem prasy miejscowej w ciągu 10 dni.

Kolejno zabierali głos przedstawiciele kom. pow., kół miejscowych, składając krótkie sprawozdania z prac Ligi O. P. P. na prowincji [illegible] szereg pytań pod adresem Zarządu.

Odpowiedzi [illegible] dłuższem przemówieniu wiceprezes zarządu mec Biłyk, wskazując drogi, po jakich winniśmy dążyć, aby idea tworzenia rodzimego lotnictwa, rzucona prrzez Ligę O. P. P. rozpowszechnić.

Przystąpiono z kolei do wyboru władz wojewódzkiego komitetu L. O. P. P.

Do rady nadzorczej weszli: wojewoda L. Darowski, gen. W. Jung, prezes T. Kamieński, kurator dr. J. Jarosz, prezes K. Rossman, Robert Geyer, M. Kernbaum, E. Babiacki, dr. T. Mogilnicki, dyrektor Czerlunczakiewicz, starosta Wilski i gen Puchalak.

Do zarządu: wicewojewoda Łyszkowski, mec. A. Biłyk, mec. St. Pawłowski, dyr. A. Legis, dr. Sz. Szamowski, dr. B. Fichna, mec. Cygański, inż. St. Batkowski, płk. S. Iwanowski, płk. K. Steyer wiceprezes Olszyński i starosta Muszyński

Zastępcy: red. P. Zielina, dyr. A. Golc dyr. Wolczyński, dyr. Zalewski, starosta Stefański i sędzia Konarzewski.

Do komisji rewizyjnej: prezydent M. Cynarski, dyr. Miller, dyr. R. Peszel. Zastępcy: dyr. R. Sovy, starosta Harmata.

Obrady zakończył podniosłem przemówieniem p. wojewoda L. Darowski, wskazując na wybitną współpracę społeczeństwa w zakresie rozwoju lotnictwa u naszych sąsiadów i zwrócił się do obecnych z gorącym apelem o współdziałanie w pracach Ligi O. P. P., instytucji, która pierwsza u nas podjęła wysiłki w tym kierunku.

Pierwsze posiedzenie plenarne

Stowarzyszenia kupców m. Łodzi.

Wczoraj odbyło się pierwsze ogólne zebranie nowozorganizowanego stowarzyszenia kupców m. Łodzi przy udziale przeszło stu osób. Przewodniczył dr. Józef Sachsh, w prezydjum zasiedli poza tem pp. H. Zmigrod, Klecki, Bornstein i Danziger, sekretarzował p. Maurrycy Sachs. Na porządku dziennym zebrania były m. in. sprawozdanie z działalności komisji organizacyjnej, odczytanie statutu, odczytanie regulaminów komisji balotującej, komisji etycznej i sądu rozjemczego, budżet na rok 1925 i wybory do władz zarządu.

Statut referował mecnas Szwajcer, charakteryzując w ogólnych rzutach podwaliny prawne stowarzyszenia, na których ma się oprzeć przyszła działalność stowarzyszenia.

Statut został tak ułożony, aby umożliwić stowarzyszeniu jaknajwiększy rozrost i rozbudowę w tych wszystkich kierunkach, w jakie życie i potrrzeby wskażą. Jednocześnie przez specjalne ujęcie sprawy uddziału zastępców członków w zarządzie i komisjach, zapewniono władzom stowarzyszenia ciągłość pracy i sprawne funkcjonowanie. Wprowadzono także komisję balotującą. Stanowi to pewną inowację w życiu kupiectwa łódzkiego, lecz przez inowację tę zagwarantowano udział w stowarzyszeniu **jednostek nieposzlakowanych** a nadto dano pole do działania na terenie stowarzyszenia osobom, które dotąd z braku tego rodzaju instytucji nie brały udziału w życiu organizacji kupieckich.

Oprócz prac powierzonych komisji przez zebranie organizacyjne, a sprowadzających się jedynie do zorganizowania stowarzyszenia, komisja przeprowadziła też cały szereg innych prac:

przedstawiono kandydatów na członków komisji odwoławczej do spraw podatku majątkow. oraz komisji do spraw podatku dochodowego; odbyto konferencje z przedstawicielami władz państwowych i komunalnych; nawiązano kontakt z centralą związku kupców w Warszawie; poczyniono kroki celem uzyskania kredytów oraz jednego mandatu w komitecie dyskontowym Banku Polskiego i w tym celu konferowano z prezesem B. P. p. Karpińskim; poczyniono kroki celem uzyskania mandatu w naczelnej izbie gospodarczej, która mieć będzie olbrzymie znaczenie dla losów kupiectwa, jako parlament gospodarczy państwa.

Nowy zamach na pociąg?

Napad na dróżnika kolejowego.

Podczas pełnienia służby w nocy przez stróża kolejowego pod mostem na szosie pabjanickiej Józefa Smolarka, podeszło do niego 2-ch podejrzanych osobników, a gdy Smolarek zażądał, by opuścił linję kolejową, mężczyzni owi złapali go i zrzucili z wysokiego nasypu kolejowego, poczem zbiegli

Zawiadomione o wypadku władze śledcze wszczęły dochodzenie. b.

Szukała śmierci pod kołami pociągu.

Pod dążący do Łodzi pociąg z Warszawy rzuciła się przy ul. Zagajnikowej Anna Bucińska w celu samobójczym i koła pociągu obcięły jej nogę, wobec czego w stanie ciężkim odwiozło ją pogotowie do szpitala przy ul. Drewnowskiej. b.

Wystawa robót ręcznych wychowańców miejskiej szkoły powszechnej. Dzięki staraniom kierownika szkoły — p. Stefana Kowalskiego — oraz nauczyciela p Tydelskiego, w poniedziałek, dnia 18 maja r. b. odbyło się otwarcie wystawy robót ręcznych wychowańców miejskiej szkoły powszechnej nr. 16 przy ul. Gubernatorskiej nr. 3.

Piękne roboty z tektury, gliny (pasteliny), rafji, drzewa, papieru i introligatorskie wzbudzały zachwyt wśród licznie zebranych gości.

Na otwarciu wystawy, prócz rodziców i okolicznych mieszkańców, obecni byli pp. ławnik wydziału oświaty i kultury — Hajkowski, wizytator szkół Krzywobłocki, inspektorzy szkolni Skowroński, Kilański oraz naczelnik wydziału oświaty i kultury — Waltratus.

Wystawa otwarta jeszcze będzie w ciągu kilku dni w godzinach popołudniowych.

Wielka zabawa w Juljanowie. Już tylko 10 dni dzieli od zapowiedzianej wielkiej zabawy ogrodowej w Juljanowie na rzecz czerwonego krzyża.

Wkrótce oczekiwania nasze spełnią się i ujrzymy piękne popisy gimnastyczne, śmiertelne skoki, niezwykle dekorowane łodzie, ognie sztuczne, koło szczęścia. Dla amatorów strzelanie z łuku do gwiazdy, strzelanie do celu i rzucanie kulami — a każda wygrana przynosi zysk w postaci fantu.

Wspaniała zabawa dla dzieci, zapewniająca niecodzienną rozrywkę naszym milusińskim, rozlosowanie najpiękniejszej lalki — oto dopiero całość programu tej niezwykle urozmaiconej imprezy.

A gdy się jeszcze przypomni, że przez cały czas zabawy przygrywać będą 3 orkiestry, a wieczorem odbędzie się nieznany dotychczas koncert orkiestry na stawie, rzesiście oświetlonym pochodniami, niewątpliwie wszyscy chętnie pośpieszą 31 maja do Juljanowa, aby tam spędzić tak ciekawie zapowiadające się popołudnie, tym chętniej, że tak jak w każdą niedzielę, cena wejścia 1 złoty.

Ze Stowarzyszenia Handlowców Polskich (Piotrkowska 108). W poniedziałek, dnia 25 b. m. odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków stowarzyszenia handlowców polskich w sprawie zmiany stowarzyszenia na związek zawodowy.

LUNA

Dziś i dni następnych

Podwójny

13-to aktowy wspaniały program!

MOTTO: Pierwszy pocałunek otwiera kobiecie wrota nieznanego raju.

MARY PHILBIN

zwana „SŁODKA MARY" w wielkim 7-io aktowym dramacie erotyczno-salonowym p.t.:

JEJ PIERWSZY POCAŁUNEK

— oraz —

LAURA LA PLANTE

pełna niewymuszonego wdzięku bohaterka filmu „Europa mówi o tem" w szampańskiej, tryskającej humorem i werwą komedji p. t.:

„CACANA RODZINKA"

6 aktów huraganu śmiechu.

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. SYPNIEWSKIEGO.

Zawiadomienie!

Podajemy uprzejmie do wiadomości, że została otwarta w Łodzi

Reprezentacja Browaru

JANA BARONA GÖTZ—OKOCIMSKIEGO.

Browar Okocim — król piwa polskiego — zdobył od 80 lat dla swych niezrównanych wyrobów sławę światową.

Polecamy 3 specjalności:
marcowe (jasne)
eksportowe (ciemne)
porter.

Wykonywamy starannie i punktualnie każde zlecenie, które prosimy skierować do

Reprezentacji Browaru Jana Götza w Okocimie,
Łódź, ul. Zachodnia 2-6. Tel. 36-98.

HEMATOGEN-LEK

leczy

biednicę	poprawia cerę
małokrwistość	pobudza apetyt
skrofuły	nie psuje zębów
nerwy	dla dorosłych
wzmacnia siły	dzieci i starców

Składy fabryczne:
Warszawa, Poznańska 11, tel. 257-60
Trębacka 4, Apteka tel. 18-71.

Dr. med.
Henryk Kryszek
choroby wewnętrzne
(specjalność choroby serca)
Aleja I-go Maja 3
godziny przyjęć od 3—5.
Telefon 9-27

Ofiary kwasu moczowego

Artretyk, głównie po nadużyciach w jedzeniu i piciu musi co miesiąc przeprowadzać kurację Urodonalem, który go zachowa przed atakami podagrycznemi, reumatycznemi i kolkami nerkowemi. Z chwilą gdy mocz przybiera kolor czerwony lub zawiera piasek śpieszcie po ratunek do Urodonalu.

Środek zalecany przez Prof. Lancereaux b. Prezesa Akademji Medycznej w jego dziele o podagrze.

Podagra
Reumatyzm
Piasek
Arterjo-Sclerosa
Kwasy

Zatruty przez kwas moczowy, dręczony przez cierpienia, może być uratowany tylko przez

URODONAL CHATELAIN'A

ponieważ **URODONAL** rozpuszcza **KWAS MOCZOWY**

Urodonal Chatelain'a można nabyć we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Przy kupnie zwracać należy uwagę na firmę wynalazcy **CHATELAIN'A.**
Generalna reprezentacja Warszawa, Fredry 4 tel. 73-55 i 155-59.

Dlaczego

uskarżasz się stale na

podagrę i reumatyzm

swoim znajomym uszy napełniasz tak, że

Ci każdy z drogi schodzi

jeżeli przeciw temu nic nie czyn, idź lepiej do najbliższej apteki i kup nasz miljon krotnie skuteczny, daleko znany

CAPSINAP

nazwa prawnie zastrzeżona

a doznasz natychmiastowej ulgi. Jedyni wytwórcy
DR. BEHRING I S-ka, BYDGOSZCZ.
Hurtownie do nabycia: Apteczny Dom Handlowy A. Wojciechowski. Łódź, Piotrkowska 80, Ludwik Spiess i Syn. Sp. Akc. Oddział Łódź, Piotrk. 107

REGULUJĄ ŻOŁĄDEK
CHRONIĄ OD REUMATYZMU
CIERPIEŃ WĄTROBY-ARTRETYZMU-HEMOROIDÓW
I UDERZEŃ KRWI DO GŁOWY

REFORMACKIE
PIGUŁKI Z M. ZAKONNIK
APTEKI
KARCZEWSKI-TUSZYŃSKI
WARSZAWA-TRĘBACKA 4.
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE Z ZAKONNIKIEM

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23
telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 9.30 i od 4 i pół do 8 w.

Dr.
H. Szumacher
choroby skórne i weneryczne.
6-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej

Dr. med.
P. Langbard
Zawadzka 10
Tel. 6-30
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 8—12 5—8.

Do wynajęcia 2 pokoje umeblowane
Oferty sub „43" w administracji „Republiki".

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszk.

Dr.
Łagunowski
Gdańska 42
(Długa).
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 12—2 do 21 5—8.

Niemirów-Zdrój

Kąpiele siarczane i borowinowe, przyrodolecznictwo. Wskazania: reumatyzm, artretyzm, ischias, choroby kobiece i skórne.

Pokój z utrzymaniem 5—8 zł. — Kąpiele 2—5 zł. 300 pokoji we willach zakładowych i pensjonatach prywatnych. Stacja kolejowa Rawa—Ruska—skąd autobus do Zakładu. Poczta, telegraf, i telefon w miejscu.

Początek sezonu dn. 10-go maja.

Ogłoszenia drobne

Posady.

Samodzielny buchalter przyjmie posadę stałą lub na godziny. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia do „Republiki" sub. „Samodzielny". 129

Szofer (kawaler) poszukuje posady, zgodzi się chętnie na wyjazd. Oferty do „Republiki" sub. x. y. z. 093—3

Zdolni i inteligentni sprzedawcy (sprzedawczynie) potrzebni zaraz. Zgłoszenia w czasie od 8 do 12, ul. Piotrkowska 79, prawa oficyna, I-sze wejście parter. 188—2

Rozmaite

Przyjmuję do haftu ręcznego suknie, bieliznę mereżki i filet na kapy i stoły. Ceny niskie. Margulies Kilińskiego 46 I p. front. 5040-2

Letnie mieszkanie. W ładnej okolicy dwie minuty od przystanku kolejowego. Tamże wydawane będą obiady. Przyjmuje dzieci z całodziennym utrzymaniem. Opieka solidna. Wiadomość Kilińskiego 116 u Konradowej. 103-3

Zaginął dowód osobisty wydany przez komisarjat m. Łodzi na imię Moiser Henerowicz. 104—3

Icek Josek Niewiadowicz z Głowna zgubił książkę wojskową i kartę podziałową z 28 p. p. 078—3

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Oltaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.